

Dr Al Fuhr, Kaznodziei, sesja 4

© Al Fuhr i Ted Hildebrandt

Na tyle, na ile badaliśmy Księgę Kaznodziei, stosując podejście oparte na motywach tematycznych, odkryliśmy, że zrozumienie ciężkości życia jest absolutnie niezbędne przy interpretacji i czytaniu Księgi Kaznodziei. Przyjrzelśmy się różnym rodzinom znaczeń, które odzwierciedlają ciężkość życia, fakt, że życie jest przemijające, fakt, że jest ulotne oraz fakt, że wszyscy się starzejemy i zmierzamy w stronę grobu.

Jest to jeden z elementów lub aspektów ciężkości życia, nad którym zastanawia się Kohelet. Odkrywamy, że próżność i niezdolność człowieka do znalezienia jakiegokolwiek rozwiązania dylematu ciężkości sama w sobie jest ciężka. To daremne, daremne i widzimy to odzwierciedlone w Księdze Kaznodziei.

Uważamy, że życie często jest postrzegane jako absurd. Na tym świecie, w tym upadłym świecie istnienia, dzieją się rzeczy, które po prostu nie mają sensu. Są obrazą ludzkiego rozumu i to także Kohelet uważa za ciężkie.

I stwierdzamy, że w całej Księdze Kaznodziei Kohelet jest bardzo zmartwiony. Obserwuje te rzeczy, zastanawia się nad nimi i doświadcza ich, odczuwając wielki niepokój. I nawet mając mądrość, którą posiada, wszystko, co jest w stanie wyłożyć na stół, aby móc rozwiązać problemy ciężaru i upadku na tym świecie, jest całkowicie sfrustrowany faktem, że nie może nic z tym zrobić.

A kiedy obserwuje absurd życia i kiedy widzi rzeczy, które przekraczają jego możliwości, a które musi rozwiązać lub znaleźć rozwiązanie problemu, bardzo go to frustruje. I to prawie tak, jakbyśmy widzieli, jak wali pięścią i wyrażał swą wielką irytację z powodu tych rzeczy. Dlatego zrozumienie ciężkości życia jest absolutnie niezbędne do przeczytania Księgi Kaznodziei.

Przyjrzelśmy się także perspektywie pod słońcem. Pomysł jest taki, że podróż Koheleta prowadzona jest z perspektywy horyzontalnej. Nie oznacza to jednak, że jest to perspektywa odstępstwa.

Nie oznacza to, że jest bałwochwalcą lub że posługuje się ludzkim rozumowaniem, a nie Bożym. Oznacza to po prostu, że jako mądry mędrzec nie mówi w ten sposób, mówi Pan. Dokonuje raczej swoich obserwacji, wykorzystując w pełni swoje możliwości, jakie posiada jako mądry człowiek, ale nie jest w stanie sprowadzić do problemu żadnego rodzaju wiedzy objawionej bezpośrednio z nieba.

Widzimy o tym więcej w dalszej części Pisma Świętego. Z pewnością apostoł Paweł w 8. rozdziale Listu do Rzymian wskazuje na rozwiązanie dylematu Hevela. I oczywiście przychodzi to przez objawienie, to przychodzi przez Chrystusa.

Odkrywamy również, że zrozumienie motywu mądrości w Księdze Kaznodziei jest bardzo istotne. Właściwie Kohelet wyrusza w swoją podróż, aby znaleźć rozwiązanie dylematu Hevela, tego, co nazywam Yitronem . To hebrajskie słowo, które okresowo spotykamy w Księdze Kaznodziei.

Można to różnie tłumaczyć jako zysk, nadwyżkę lub zysk. Zrozumiałbym, że ten dość enigmatyczny i raczej trudny termin odzwierciedlałby rozwiązanie dylematu Niesamowitości, którego Kohelet szuka w swojej podróży mądrości. Zatem to, co robi, podejmując tę podróż, wydaje się być dokonywane przez pryzmat mądrości.

Prawdę mówiąc, w rozdziałach 1 i 2 co najmniej cztery razy można znaleźć Koheleta ogłaszającego po raz kolejny, że to, co robi, podejmuje dzięki mądrości i że mądrość go nie opuściła i że przewyższała wszystkich innych mądrością. Odkrywamy również, że mądrość jest omawiana w całej Księdze Kaznodziei. Uważamy, że mądrość jest dobra, przynosi ludzkości dobre rzeczy.

Z pewnością jest to lepsze niż głupota, ale ostatecznie mądrość nie jest w stanie zapewnić takiego rozwiązania. Faktycznie, w 8 rozdziale Księgi Kaznodziei, wersetach 16 i 17, Kohelet stwierdza to bardzo wyraźnie. Brzmi ono: Kiedy skierowałem swój umysł, aby poznać mądrość i obserwować pracę człowieka na ziemi, jego oczy nie widzące snu ani w dzień, ani w nocy, wtedy zobaczyłem wszystko, czego Bóg dokonał.

Nikt nie jest w stanie pojąć tego, co dzieje się pod słońcem. Pomimo wszelkich wysiłków zmierzających do jego poszukiwania, człowiek nie jest w stanie odkryć jego znaczenia. Jeśli nawet mądry człowiek twierdzi, że wie, to tak naprawdę nie jest w stanie tego pojąć.

I tak na koniec, gdy Kohelet zauważa, czym jest mądrość, a czego nie potrafi, jest raczej sfrustrowany faktem, że chociaż mądry człowiek może się wyróżniać, ostatecznie nigdy nie będzie miał pretensji do Boga. Ostatecznie nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, co przyniesie przyszłość. On nie wie.

Zatem ostatecznie tylko jeden zna przyszłość i może ją dyktować, a jest nim sam Bóg. I tak dochodzimy do kolejnego motywu. Następny motyw ma charakter bardziej teologiczny.

Naprawdę, kiedy czytasz Księgę Kaznodziei, przekonujesz się, że jest ona niezwykle praktyczna. Mam na myśli to, że gdy Kohelet szuka rozwiązania dylematu Hevela, szuka sposobu, w jaki człowiek może wydostać się z błota upadku. I odkrywasz, że nawet gdy bada Nieskończoność i odkrywa, że być może nie ma Yitrone , które mądrość byłaby w stanie znaleźć, to jednak mądrość odnajduje to, co jest dobre, co jest dobre.

I tak wkracza w bardzo praktyczny wątek myślenia, jakiego można się spodziewać po literaturze mądrościowej. Kohelet bada różne sposoby, w jakie człowiek może znaleźć przewagę w tym świecie. Sposoby, dzięki którym człowiek może odnieść sukces nawet w upadłym i niepewnym świecie.

W tym sensie książka jest bardzo praktyczna. Jednak mędrcy starożytnego Izraela zajmowali się nie tylko kwestiami praktycznymi, ale także zgłębiali kwestie teologiczne. Z pewnością na czele kwestii teologicznych w Księdze Kaznodziei znajduje się relacja pomiędzy suwerennym Bogiem a ograniczonym śmiertelnym człowiekiem.

Odkryliśmy, że między nimi jest wielka przepaść. W rzeczywistości widać to w rozdziale 5, w wersetach 1-7, gdzie Kohelet omawia niektóre elementy kultu lub rytualnej czci nawet w starożytnym Izraelu, w kontekście starożytnego Izraela. W każdym razie w rozdziale 5 w wersecie 2 czytamy: Nie śpiesz się z wypowiedaniem ust i nie śpiesz się w sercu z wypowiedaniem czegokolwiek przed Bogiem.

Bóg jest w niebie, a ty na ziemi, więc niech twoje słowa będą nieliczne. I tak badana jest ta wielka przepaść, którą widzimy pomiędzy suwerennym Bogiem, świętym innym, a człowiekiem, który nawet w swojej mądrości jest ograniczony, ta wielka przepaść jest badana. Jednym z terminów, na które natknąłem się w moich badaniach dotyczących tej antropologii teologicznej, tej relacji między Bogiem a człowiekiem w Księdze Kaznodziei, jest suwerennie narzucone ograniczenie.

Innymi słowy, nie chodzi tylko o to, że człowiek jest ograniczony w tym, co jest w stanie zrobić i jakie zdolności może wnieść w tym upadłym świecie, ale chodzi także o to, że wydaje się, że zostało mu to narzucone przez Boga. I Bóg okresowo będzie uświadamiał człowiekowi, że tak naprawdę nie ma chwili Wieży Babel, że nie jest w stanie osiągnąć najwyższych niebios i nie będzie miał własnego suwerennego dnia, ale ostatecznie to jest Bóg, który ma ostatnie słowo w sprawach. Zatem to napięcie między suwerennym Bogiem a ograniczeniami nałożonymi na ludzkość wydaje się być kwestią teologiczną, która jest głównym i głównym tematem Księgi Kaznodziei.

I do tego teraz przejdziemy. Z pewnością, badając to napięcie, odkryjemy, że zarówno teologię Boga, jak i teologię człowieka z Księgi Kaznodziei należy rozumieć w odniesieniu do siebie. Ale trochę łatwiej jest eksplorować każdy z osobna na raz, więc pójdziemy dalej i zaczniemy to robić.

Przede wszystkim zbadanie, co Kohelet ma do powiedzenia na temat suwerennego Boga, który panuje nad człowiekiem, tego, który jest całkowicie inny, całkowicie transcendentny. W Księdze Kaznodziei wspomniano o Bogu około 40 razy, ale co ciekawe, jednolicie nazywa się go Elohim. W tłumaczeniu na język angielski tłumaczone jako Bóg przez duże G, odnoszące się oczywiście do jedyne prawdziwego Boga.

Ale nigdy nie można znaleźć przymierza imienia Jahwe, tetragramu i czterech hebrajskich spółgłosek, które w hebrajskim Starym Testamencie są rozumiane jako imię przymierza dla Boga. Często wymawiamy go jako Jahwe po angielsku i nawet niektóre angielskie tłumaczenia obecnie tłumaczą lub transliterują tetragram jako Jahwe. W rzeczywistości znajdziesz wiele tłumaczeń na język angielski, w których tradycyjnie Jahwe jest tłumaczone jako Pan, ale wszystkie cztery litery są pisane wielkimi literami.

I w ten sposób różni się to od Adonai, gdzie Pan jest pisany wielką literą L, ale nie ORD. W każdym razie w Księdze Kaznodziei nie znajdujemy Jahwe, dlatego uczeni kwestionują uzasadnienie tego stwierdzenia? Czy można coś wyciągnąć lub ekstrapolować z tej obserwacji? Sugerowałbym wam, że Księga Kaznodziei, choć z pewnością jest ortodoksyjna w swojej teologii Boga, z pewnością nie odzwierciedla relacyjnych aspektów relacji przymierza Jahwe z Izraelem. W rzeczywistości wydaje się, że Księga Kaznodziei jest bardzo skupiona na relacji Boga z całą ludzkością i wydaje się, że podkreśla pewne poczucie dystansu między Bogiem a człowiekiem, ale nie w niekonwencjonalny sposób, tak w pełni zgodny z resztą Księgi Kaznodziei. Pisma Świętego, ale dotyczy jednej strony tego, co wiemy o Bogu z Pisma Świętego.

Innymi słowy, nie widać tego rodzaju relacyjnego poczucia Boga w postępowaniu z człowiekiem w taki sposób, jaki można znaleźć na przykład u proroków. W Księdze Ozeasza można przeczytać, że Bóg jest przedstawiony jako porzucony mąż, którego serce zostało zranione i który opłakuje grzech Izraela. Odkrywasz, że Bóg jest wielkodusznie cierpliwy wobec Izraela i kocha Izrael, i odkrywasz, że to niemal współczujące poczucie więzi jest u proroków, a nie w Księdze Kaznodziei.

Bóg jest suwerenny, Bóg jest wielki i Bóg jest dobry w Księdze Kaznodziei, ale nie widać Boga kochającego ludzkość w ten sam sposób, jaki można znaleźć w innych fragmentach Pisma Świętego. Ponownie, nie oznacza to, że Księga Kaznodziei jest nieortodoksyjna, oznacza to po prostu, że nie odzwierciedla wszystkich aspektów relacji i istoty Boga, jak widać w całym Piśmie Świętym. Okazuje się, że w Księdze Kaznodziei nie ma języka modlitwy.

Mądrość Kaznodziei z pewnością odzwierciedla cześć należną Bogu, ale nie można znaleźć ludzkości modlącej się do Boga, nie można znaleźć tego sensu relacyjnego. Być może jest to jeden z powodów, dla których będziesz kładł nacisk na Elohim, a nie na Jahwe. Ale to nie znaczy, że Bóg nie jest bliski i że nie jest aktywny w sprawach ludzkości.

Nie oznacza to, że nie słyszy człowieka. A właściwie werset, który właśnie przeczytałem: Nie śpiesz się z ustami, nie śpiesz się w sercu, aby cokolwiek wypowiadać przed Bogiem. Bóg jest w niebie, a ty na ziemi, więc niech twoje słowa będą nieliczne, co oznacza, że Bóg słyszy, że nie jest bóstwem deistycznym, które jest

całkowicie transcendentne w tym sensie, że nie jest zaangażowany w sprawy ludzkości.

W rzeczywistości w Księdze Koheleta w Kaznodziei można znaleźć informację, że Bóg jest w to głęboko zaangażowany, co może powodować irytację mędrca, ponieważ nie może on zrozumieć zaangażowania Boga w sprawy ludzkości. Przekonasz się, że w niektórych z tych refleksji odkryjesz, że Bóg jest zadowolony i gniewa się także z powodu tego, co robi człowiek. W istocie w refrenach „Ciesz się życiem” często znajduje to odzwierciedlenie w rozdziale 2 i wersecie 24: Człowiek nie może zrobić nic lepszego niż jeść i pić oraz znajdować satysfakcję w swojej pracy.

To także, jak widzę, pochodzi z ręki Boga, bo kto bez Niego może jeść i cieszyć się? Oznacza to pewne poczucie dobroci, która pochodzi z ręki Boga. A zatem, jeśli chodzi o człowieka, który Mu się podoba, najwyraźniej zasugerowałeś, że Bóg zwraca uwagę na to, co robią ludzie. Bóg daje mądrość, wiedzę i szczęście, ale grzesznikowi powierza zadanie gromadzenia i gromadzenia bogactwa oraz przekazywania go temu, kto podoba się Bogu.

Zatem chodzi o to, żeby Bóg zwracał uwagę. Zatem Bóg jest w to zaangażowany, ale w Księdze Kaznodziei Bóg jest także przedstawiony przede wszystkim jako istota transcendentna. Jeśli w Księdze Kaznodziei jest cokolwiek powiedziane o Bogu, z pewnością jest to podkreślone Jego suwerenność.

Krótki przegląd wersetów, które to odzwierciedlają, i faktycznie interesujące jest to, że suwerenność Boga w Księdze Kaznodziei jest widoczna od samego początku aż do końca księgi. W rozdziale 1 i wersecie 15 wiele z tych stwierdzeń odzwierciedlających suwerenność Boga można znaleźć w przysłowiowych stwierdzeniach z Księgi Kaznodziei. Rozdział 1 i werset 15: To, co jest skręcone, nie może zostać wyprostowane.

Tego, czego brakuje, nie da się policzyć. W pewnym sensie oznacza to suwerenną rękę Boga, a co za tym idzie, nałożenie ograniczeń na ludzkość. Nawet mądry człowiek nie jest w stanie naprawić tego, co Bóg przekreślił.

W rozdziale 6 i wersecie 10 cokolwiek istnieje, zostało już nazwane i wiadomo, kim jest człowiek. Zatem żaden człowiek nie może walczyć z silniejszym od niego. Ponownie oznacza to fakt, że człowiek, nawet mądry, jest ograniczony w tym, co może zrobić, aby obalić suwerenne decyzje boskości.

Rozdział 7 i werset 13, a właściwie jest to o wiele bardziej wyraźne, Rozważcie, co Bóg uczynił. Któż może wyprostować to, co On uczynił krzywym? W pewnym sensie powracasz myślami do rozdziału 1 i wersetu 15. Kiedy czasy są dobre, bądź szczęśliwy, ale kiedy są złe, zastanów się.

Bóg stworzył jedno i drugie. Dlatego człowiek nie może odkryć niczego na temat swojej przyszłości. Zatem Kohelet często zastanawia się w swojej książce o tym, że człowiek nic nie wie o swojej przyszłości.

Jak stwierdziłem w jednym z wcześniejszych wykładów, nawet mądry człowiek, który zabezpiecza swoje zakłady, który podejmuje mądre decyzje i inwestycje oraz inne rzeczy, w które jest zaangażowany w życiu, nie zna przyszłości. Zatem ostatecznie, niezależnie od tego, jakie decyzje podejmiesz i co uznasz za właściwe, gdy posuniesz się naprzód w życiu, tak naprawdę nie znasz wyniku, ponieważ nie mamy nic ponad Bogiem, co mogłoby określić przyszłość. Poza tym w rozdziale 9 oraz wersetach 11 i 12 znajdujemy więcej refleksji na temat suwerenności Boga.

Widziałem coś jeszcze pod słońcem. Nie dla szybkich są wyścigi, ani walka dla silnych, ani pożywienie nie jest dla mądrych, ani bogactwo dla błyskotliwych, ani łaska dla uczonych, ale czas i przypadek przydarzają się im wszystkim. Sugerowałbym, że w kontekście, kontekście tematycznym Kaznodziei, o którym tu mowa, nie chodzi o jakiś czas i przypadek, które są nieobecne w jakimkolwiek teistycznym zaangażowaniu, ale raczej o Bożą suwerenność, z którą Kohelet się tu rozprawia i nad którą rozmyśla.

Rozdział 9 i werset 12. Poza tym nikt nie wie, kiedy nadejdzie jego godzina. Coś w rodzaju myślenia o nieuchronności śmierci, motywie, który będziemy tu wkrótce eksplorować. Jak ryby chwytają się w okrutną sidła lub sieć i jak ptaki łapią się w sidła, tak ludzie wpadają w pułapkę złych czasów, które niespodziewanie na nich spadają.

Zatem niezależnie od tego, co mądry człowiek robi, aby podejmować mądre decyzje w teraźniejszości, ostatecznie nie będzie miał możliwości decydowania o przyszłości. Wszystko zależy od Boga. I tak według Koheleta okazuje się, że nigdy nie kwestionuje się mocy ani suwerenności Boga, ale raczej jego wrażliwość i poczucie sprawiedliwości.

Bardzo zgodne z Księgą Hioba. Hiob nigdy nie kwestionował Bożej mocy ani zaangażowania Boga w jego cierpienie. Dla Hioba pytanie brzmiało: gdzie Bóg schrzanił tutaj system księgowy? Czy Bóg naprawdę jest Bogiem sprawiedliwości? I tak mędrcy Starego Testamentu poradzili sobie z tym teologicznym dylematem, który w dużej mierze odpowiada ciężkości życia.

W upadłym świecie często zdarzają się rzeczy, które obrażają ludzki rozum, nie mają żadnego sensu i są w rzeczywistości tym bardziej problematyczne, wiedząc, że istnieje suwerenny Bóg, którego ręka jest obecna w sprawach ludzkości. Teraz, w odniesieniu do suwerenności Boga i teologii Boga, badamy oczywiście teologię człowieka, antropologię Księgi Kaznodziei. Jak już sugerowałem, głównym problemem, który zauważa Kohelet, jest to, że człowiek jest ograniczony i nie chodzi

tylko o to, że jest ograniczony dlatego, że jest śmiertelny, ale że jest ograniczony w swojej śmiertelności i wydaje się nawet, że Bóg aktywnie to narzuca. jego.

I tak nawet jeśli człowiek może się wyróżniać, nawet jeśli może coś osiągnąć, nawet jeśli człowiek może poszerzyć swoje królestwo, ostatecznie Bóg jest tym, który jest w stanie go powalić. Oczywiście widać to odzwierciedlone w narracji o Wieży Babel w 11 rozdziale Księgi Rodzaju i ten rodzaj myślenia wydaje się być głównym tematem mądrości Kaznodziei. Zatem Bóg kontroluje przyszłość i kontroluje losy człowieka.

Rzućmy więc okiem na kilka wersetów, które to odzwierciedlają. Ponownie, jest to zgodne z niektórymi wersetami, które właśnie przeczytaliśmy, dotyczącymi suwerenności Boga. Człowiek ma ograniczoną kontrolę nad swoją przyszłością.

Ostatecznie to Bóg wie, co wydarzy się po nim. Mądry człowiek nie ma pojęcia. Rozdział 3 i werset 22. Widziałam więc, że nie ma nic lepszego dla człowieka niż cieszyć się swoją pracą, bo taki jest jego los.

Nawiasem mówiąc, bardzo ciekawe słowo, tutaj z dużą ilością. Zajmiemy się tym w późniejszym wykładzie. Bo kto może go przyprowadzić, aby zobaczyć, co się stanie po nim? Powtarzam, mądry człowiek nie wie.

Rozdział 6 i werset 12: Bo kto wie, co jest dobre dla człowieka w życiu? Podczas tych kilku bezsensownych i przykrych dni przechodzi przez nie jak cień. Sugerowałbym, że w tym kontekście podkreślana jest ulotna natura ciężkości, a nie bezcelowe i pozbawione znaczenia życie. Kto mu powie, co będzie się działo pod słońcem, gdy już go nie będzie? Człowiek przemija, a po jego odejściu nie ma już żadnej działalności pod słońcem.

Nie wie nic o swojej przyszłości ani o tym, co wydarzy się po jego dniach. Rozdział 8 i werset 7: Skoro nikt nie zna przyszłości, kto może mu powiedzieć, co ma nadejść? Nikt nie ma władzy nad wiatrem, który by go powstrzymał, tak też nikt nie ma władzy nad dniem swojej śmierci. W ten sposób Bóg nieustannie i regularnie demonstruje swoją suwerenność przez to, że nikt nie ma władzy nad dniem swojej śmierci.

Nikt nie zna przyszłości, kiedy umrze i w jakich okolicznościach przeżyje. Rozdział 9 i werset 1. Więc zastanowiłem się nad tym wszystkim i doszedłem do wniosku, że sprawiedliwi i mądrzy oraz to, co robią, są w rękach Boga, suwerenność Boga, ale nikt nie wie, czy czeka go miłość, czy nienawiść, brak wiedzy człowieka dotyczące przyszłości. Rozdział 10 i werset 14: Nikt nie wie, co nadchodzi.

Kto mu powie, co będzie po nim? A potem rozdział 11 i werset 2: Dajcie części siedmiu, tak ośmiu, bo nie wiecie, jakie nieszczęście może spaść na ziemię. Duża część przysłowiowej mądrości zawartej w Księdze Kaznodziei dotyczy mądrego człowieka zabezpieczającego swoje zakłady, ponieważ ostatecznie nie wie, co

wydarzy się w jego przyszłości. Oprócz braku kontroli, jaką człowiek ma nad swoją przyszłością i własnym losem, w Księdze Kaznodziei Kohelet rozwodzi się nad faktem, że człowiek ostatecznie nie jest w stanie pozostawić trwałego dziedzictwa wykraczającego poza swoje własne lata.

I tak w rozdziale 1 i wersecie 11 znajdujemy, że Kohelet na końcu wiersza o cyklicznej naturze życia pod słońcem w krzywym świecie znajdujemy następujące stwierdzenie: Nie ma pamięci o ludziach z dawnych czasów i nawet ci, którzy dopiero nadejdą, nie zostaną zapamiętani przez tych, którzy podążają za brakiem trwałego dziedzictwa. W rozdziale 2 i wersety 16-21 ponownie znajdujemy tę myśl, werseł 16: Bo mądry człowiek taki jak głupiec nie będzie długo pamiętany, a dni, które nadejdą, zostaną zapomniane. Podobnie jak głupiec, tak i mądry człowiek musi umrzeć.

A następnie rozdział 9 i werseł 6: Ponieważ ich miłość, ich nienawiść, innymi słowy, działania człowieka i ich zazdrość już dawno zniknęły. Już nigdy nie będą mieli udziału w niczym, co dzieje się pod słońcem. Zatem człowiek ostatecznie znajduje się na drodze do pozostawienia niczego.

I dlatego Koheleta znów denerwuje niezdolność człowieka do posiadania czegokolwiek trwałego w tej śmiertelnej egzystencji. Poza tym człowiek ma ograniczone możliwości nie tylko poznania własnej przyszłości, ale także zrozumienia działań Boga i zrozumienia Bożych dróg. Co jest w tym bardzo interesujące, to to, że Bóg wydaje się działać aktywnie, w taki sposób, aby utrzymać człowieka na wodzy.

Innymi słowy, aby człowiek nigdy nie mógł się o to ubiegać, wymyśliłem to. Jestem w stanie kontrolować boskość. Odkrywamy, że ostatecznie to Bóg sprawuje kontrolę nad przyszłością i losami ludzkości.

Zatem to, co znajduje odzwierciedlenie w Księdze Kaznodziei, to rodzaj mądrości, która stara się w bardzo praktyczny sposób wskazać, czego człowiek mógłby dokonać, nawet jeśli nie jest w stanie mieć jednego z Bogiem, nawet jeśli nie jest w stanie kontrolować to, co robi Bóg i co się wydarzy lub wydarzy w Jego własnej przyszłości. I tak znajdujemy część mądrości, która zdaje się wykazywać niezdolność człowieka, a jednocześnie dostarcza pewnej możliwej mądrości, jak najlepiej radzić sobie w tych bardzo trudnych i trudnych wydarzeniach i okolicznościach, które mają miejsce w życiu. Niektóre z moich ulubionych tutaj, rozdział 8 i wersety od 11 do 14, mówią, że gdy wyrok za przestępstwo nie zostaje szybko wykonany, serca ludzi są pełne planów popełnienia zła.

Innymi słowy, ludzie są motywowani do czynienia więcej zła, do czynienia większej niegodziwości, gdy widzą, że wydaje się, że w teraźniejszości brakuje sprawiedliwości wymierzonej przez Boga. Chociaż niegodziwy człowiek popełnia sto przestępstw i żyje jeszcze długo, innymi słowy Kohelet widział, jak niegodziwemu człowiekowi uchodzi

to na sucho, wiem, że z bogobojnym człowiekiem będzie lepiej. Dobrze będzie bogobojnemu człowiekowi, który ma bojaźń przed Bogiem.

Zatem ta koncepcja czci wobec suwerennego Boga nie jest zbyt zgodna z motywem bojaźni Bożej, który omówimy później. Ponieważ jednak bezbożni nie boją się Boga, nie będzie im dobrze i ich dni nie będą się wydłużać jak cień. Wydaje mi się więc, że Kohelet jest w dużej mierze zgodny z obiegową mądrością w tym sensie, że zauważa, że lepiej jest, aby człowiek bał się Boga, i wydaje się, że utrzymuje ufność, że chociaż widział rzeczy, które są piękne, zdaje sobie jednak sprawę, że lepiej nie kusić losu lub, mówiąc bardziej teistycznie, kusić Boga.

Innymi słowy, co już kiedyś wykorzystywałem do tej ilustracji we wcześniejszym wykładzie, facetowi może uchodzić na sucho codzienne jedzenie pączków tylko tak długo, aż w końcu go to dopadnie. I to wydaje się być sugestią Koheleta. Chociaż widziałem tę osobę palącą przez całe życie, nawet jeśli widziałem tę osobę pijącą, nawet jeśli widziałem tę osobę jedzącą w sposób, który zdawał się sugerować, że nie pożyje długo, mimo to wiem, że mężczyźnie czy kobiecie lepiej będzie, jeśli zdrowo się odżywia, ćwiczy i robi to, co zapewnia długotrwałe i aktywne życie.

I tak Kohelet wie, co lepiej zrobić, mimo że zaobserwował wyjątki od ogólników lub od ogólnych zasad mądrości. W rzeczywistości koncepcja nie kuszenia losu i nie kuszenia Boga znajduje odzwierciedlenie w rozdziale 7 i znajdujemy tam część mądrości. Rozdział 7 i werset 15.

W moim złym życiu widziałem jedno i drugie: sprawiedliwego ginącego w swojej prawości i niegodziwego, żyjącego długo w swojej niegodziwości. Zatem znowu pomysł dostrzegania wyjątków od oczekiwań mądrości co do tego, co Bóg powinien zrobić w odniesieniu do wymierzania sprawiedliwości, usuwania niegodziwych z ziemi oraz wykorzeniania i podwyższania sprawiedliwych, to zaobserwowany przez Koheleta wyjątek od tych rzeczy. A mimo to nam to mówi.

Nie bądź przesadnie prawy, ani nie bądź przesadnie mądry. Po co się niszczyć? Nie bądź zbyt niegodziwy i nie bądź głupcem. Po co umierać przed czasem? Dobrze jest chwytać jedno i nie puszczać drugiego.

Człowiek bojący się Boga będzie unikał wszelkich skrajności. Uważam, że te stwierdzenia zawarte w wersetach od 16 do 18 były często błędnie interpretowane, aby sugerować jakieś złote znaczenie. Innymi słowy, Kohelet mówi: nie bądź zbyt dobry i nie bądź zbyt zły.

Wiesz, Kohelet jest w pewnym sensie odstępstwa, przez co nie jest w stanie zasugerować właściwej pobożności, ale nie sądzę, że to naprawdę Kohelet tutaj mówi. W rzeczywistości słowo, które NIV tłumaczy „zniszczyć”, „szamam”, można

również przetłumaczyć „zdumiewający”. Innymi słowy, możesz w pewnym sensie zobaczyć połączenie.

Kiedy miasto zostaje zniszczone, następuje wielkie zdziwienie tym, co się wydarzyło. A zatem odkrywamy, że kilka tłumaczeń odważyło się nawet przetłumaczyć jako takie. Nie bądź przesadnie prawy i nie bądź przesadnie mądry.

Po co siebie szokować? Dlaczego się dziwić? Po co się dziwić? Ponieważ w poprzednim wersecie właśnie stwierdził, że zaobserwował co? Sprawiedliwy człowiek ginie w swojej sprawiedliwości. W świecie kontrolowanym przez Boga i często zagadkowym, dzieją się rzeczy bezsensowne i przekraczające ludzki rozum, nazwalibyśmy je hevel . Kohelet z pewnością tak.

W takim świecie, gdzie sprawiedliwi czasami giną w swej prawości, nie ufajcie swojej prawości jako gwarancji długiego i owocnego życia. Lepiej być sprawiedliwym, bo wszystko będzie z tobą dobrze, głosi Kohelet, mając pewność, że ma normalne oczekiwania, ale mimo to widzi wyjątek od reguły. Dlatego też, mówi, nie bądźcie przesadnie sprawiedliwi w tym sensie, że ufalibyście swojej prawości jako gwarancji dobrobytu i długiego życia.

Możesz być całkowicie zaskoczony. A jednocześnie nie bądź głupcem. Nie bądź idiotą.

Nie bądź przewrotny, nie kuś Boga i nie daj się wytępić z ziemi. Po co umierać przed czasem? Dobrze jest chwytać jedno i nie puszczać drugiego. Innymi słowy, rozpoznaj, co mądrze jest robić w tym życiu, ale nie żyj z fałszywą pewnością, że masz jakąkolwiek kontrolę nad swoją przyszłością.

Nawet jeśli postępujesz naprzód w swojej prawości, nawet jeśli jesz brokuły i codziennie biegasz pięć mil, nie wiesz, co przyniesie jutro. Podczas następnego biegu możesz zostać potrącony przez samochód. Innymi słowy, nie ma żadnej gwarancji dotyczącej przyszłości.

Zatem ten rodzaj równowagi, ten rodzaj napięcia jest w dużej mierze centralny i odzwierciedla teologię relacji człowieka z Bogiem w Księdze Koheleta. To bardzo interesujące, że ludzie, którzy zastanawiają się nad tajemnicami tego świata i niesprawiedliwościami, które na nim zachodzą, szukają w Piśmie Świętym odpowiedzi na pytanie, dlaczego takie rzeczy mają miejsce. Innymi słowy, czy istnieje jakaś odpowiedź, a apologetyka z pewnością bada te kwestie, czy w Piśmie Świętym jest jakakolwiek odpowiedź wyjaśniająca, dlaczego sprawiedliwi czasami giną w swej sprawiedliwości, a dlaczego niegodziwym czasami uchodzi to na sucho? Dlaczego złe rzeczy przytrafiają się dobrym ludziom? Księga Hioba bada tę kwestię na pewnym poziomie, ale interesujące jest to, że w żadnym miejscu Księga Hioba nie jest wyrażona w sposób teologiczny z wyjaśnieniem, dlaczego Hiob cierpiał.

W rzeczywistości w narracyjnych fragmentach księgi i w narracyjnych podpórkach Księgi Hioba, na końcu księgi Hioba, Hiob nigdy nie jest wtajemniczony w wyzwanie, które ma miejsce pomiędzy Bogiem a Szatanem na początku księgi. Innymi słowy, Hiobowi nigdy się nie mówi, Hiobie, dlatego rzeczy potoczyły się tak, a nie inaczej. Dlatego wszystko potoczyło się tak, jak się potoczyło.

W rzeczywistości Hiobowi po prostu powiedziano, że Bóg sprawuje kontrolę, że Bóg jest sprawiedliwy i prawy, że Bóg wie, co się dzieje, i Bóg ma powód. Ale Hiob nigdy nie zostaje poinformowany o wydarzeniach, które miały miejsce na początku księgi. I tak w Księdze Kaznodziei można znaleźć, że człowiek nie otrzymuje wszystkich odpowiedzi, a w innym miejscu Pisma Świętego można znaleźć, że człowiek nie otrzymuje wszystkich odpowiedzi.

Ale najbliższą rzecz, jaką znalazłem w Piśmie Świętym, do wyjaśnienia, dlaczego czasami na tym nędznym świecie dzieją się złe rzeczy, rzeczy, które obrażają ludzki rozum, rzeczy, które są po prostu złe, można znaleźć w rozdziale 3 i wersecie 14. Rozdział 3 i werseł 14 brzmią: Wiem, że wszystko, co Bóg czyni, będzie trwać wiecznie, w pewnym sensie w przeciwieństwie do ludzkości, którą postrzegaliśmy jako bardzo ograniczoną. Nic nie można do tego dodać i nic od niego ująć.

Bóg czyni to, aby ludzie bali się Go i czcili Go. Innymi słowy, wygląda na to, że Bóg aktywnie uczestniczy w nakładaniu ograniczeń na ludzkość, tak że ludzkość nigdy nie będzie w stanie naprawdę uzyskać właściwej pozycji, aby mógł powiedzieć: „Rozwiązałem to i mam jedno na Bóg. Jeszcze raz wracam do sytuacji z Wieżą Babel.

Bóg nie pozwoli człowiekowi osiągnąć doskonałości w mądrości do punktu, w którym będzie miał tę chwilę w Wieży Babel, w której będzie mógł ogłosić: „Jestem boski i mam jednego na Boga”. Bóg zawsze będzie miał coś przeciwko człowiekowi. Taka jest teologia Boga i człowieka w Księdze Koheleta.

Teraz, jako temat pomocniczy, rodzaj uzupełniającego tematu lub motywu suwerenności Boga i nałożenia ograniczeń na ludzkość, Kohelet w całej książce bada kwestię czasu. I chciałbym poświęcić kilka minut na zgłębienie tego zagadnienia czasu, zwłaszcza że znajduje ono odzwierciedlenie w rozdziale 3 wiersza o czasie. Rozdział 3 w wersecie 1: na wszystko jest czas i na każdą czynność pod niebem.

Czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania, czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, czas płaczu i czas wrywania śmiechu, czas żałoby i czas tańca, czas rzucania kamieni i czas ich gromadzenia, czas uścisków i czas powstrzymywania się, czas poszukiwań i czas poddawania się, czas trzymania się i czas wyrzucania, czas rozdzierania i czas naprawiania, czas milczenia i czas mówienia, czas miłości i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju. I wielu z Was zna ten wiersz na czasie, w którym odnajdujemy te binarne pary w bardzo uporządkowany sposób.

Jest całkiem oczywiste, że jest to rodzaj niezależnej jednostki literackiej występującej w Księdze Kaznodziei.

I okazuje się, że te binarne pary na czasie odzwierciedlające różne aspekty relacji czasowych w świecie piekielnym są bardzo zagadkowe. To po prostu bardzo trudny tekst do interpretacji. Jedną z przyczyn tego jest płynność i nieodłączna niejednoznaczność terminu czasowego.

To hebrajskie słowo *et*. I podobnie jak nasze słowo czas, można go używać na wiele elastycznych sposobów. Można wskazać punkt w czasie w kontinuum czasoprzestrzennym.

Innymi słowy, wiesz, godzina 8, 21 czerwca 2016 roku. Możesz odnosić się do konkretnego wydarzenia, które miało miejsce w przeszłości lub konkretnego zdarzenia, które ma nastąpić w przyszłości, w przyszłości, lub w przyszłości. Ale o czasie można też mówić w bardziej merytoryczny sposób.

Możesz porozmawiać o odpowiednim czasie. Na przykład, jeśli spadło zaledwie 2 lub 3 stopy śniegu, możesz uznać to za dobry czas na jazdę na nartach. Możesz też pomyśleć o czasie w odpowiednim sensie.

Na przykład, jeśli ktoś umiera przedwcześnie, możemy mówić o czasie w mniej dosadny sposób. Innymi słowy, jeśli ktoś umiera w wieku 80, 90 czy 100 lat, niekoniecznie wskazujemy konkretną datę, ale możemy powiedzieć, że to dobry moment na śmierć. Innymi słowy, jest to odpowiedni czas na śmierć.

Natomiast jeśli ktoś umiera w wieku 20, 30 czy 40 lat, to powiedzielibyśmy, że umarł przedwcześnie. Zatem słowo czas może być bardzo płynne w języku angielskim, tak jak było w języku hebrajskim. Zatem pojawia się pytanie, w jaki sposób czas odzwierciedla pewien aspekt zaangażowania Boga i jak czas odzwierciedla pewne aspekty zaangażowania człowieka i w pewnym stopniu napięcie między nimi? Co ciekawe, w kolejnym komentarzu po wierszu „O czasie” Kohelet rzeczywiście zdaje się zastanawiać nad zaangażowaniem Boga i ograniczeniami człowieka.

W wersecie 9 czytamy: Co zyskuje robotnik ze swojej pracy? Ponownie spotykamy tam hebrajskie słowo *yitron*. Innymi słowy, wydaje się, że w całej jego działalności nie ma *yitronu*. Widziałem brzemię, jest to hebrajskie słowo „*inyon*”, które jest w rzeczywistości dość interesujące, ponieważ słowo to zostało użyte cztery razy w Księdze Kaznodziei, wszystkie cztery razy wskazując na ograniczenia nałożone na ludzkość, a mimo to na pragnienie, aby człowiek mógł trzeba zwrócić się do Boga, żeby zrozumieć te rzeczy.

Widziałem inyon , ciężar, który Bóg nałożył na człowieka. On uczynił wszystko pięknym. Sugerowałbym, że słowo „piękny” jest tutaj prawdopodobnie najlepiej przetłumaczone jako „odpowiednie”.

Uczynił wszystko odpowiednim w swoim czasie. Włożył także wieczność w serca ludzi, lecz oni nie mogą pojąć tego, czego Bóg dokonał od początku do końca. Właśnie rozmawialiśmy o różnych miejscach w Kaznodziei, gdzie niezdolność człowieka do zrozumienia tych rzeczy w odpowiednim czasie jest głównym tematem.

Wiem, że nie ma nic lepszego. Właściwie to jest, jak sądzę, trzeci przykład refrenu cieszącego się życiem, który znajdujemy w tym segmencie. Wiem, że nie ma nic lepszego dla ludzi niż być szczęśliwymi i czynić dobro, póki żyją, aby każdy mógł jeść i pić oraz znajdować satysfakcję w swoim trudzie i swojej pracy. To jest dar Boży.

Wiem, że wszystko, co czyni Bóg, będzie trwać wiecznie, ponownie, w przeciwieństwie do działania człowieka. Nic nie można do tego dodać i nic od niego ująć. Bóg to czyni, aby ludzie go czcili.

I tu znowu mamy refleksję na temat czasu, działań Boga i spraw człowieka, i wszystkich tych rzeczy, które są ze sobą powiązane. Kiedy jednak zagłębiamy się w poemat w temat czasu, interesujące jest, że ponownie pojawia się pytanie, w jakim sensie Kohelet zastanawia się nad czasem? Istnieje przynajmniej pięć różnych opcji, które wymyśliłem, jeśli chodzi o nacisk Koheleta na czas. Wielu interpretuje wiersz na czasie, kierując się boskim determinizmem.

Innymi słowy, Bóg określa, kiedy coś się dzieje, więc poemat o czasie mówi, że Bóg ma kontrolę nad rzeczywistym czasem wydarzeń zachodzących w kontinuum czasowo-przestrzennym. Inaczej mówiąc, podkreślana jest tam suwerenność Boga, boski determinizm. I z pewnością w całej Księdze Kaznodziei sugerowany jest boski determinizm, przynajmniej w pewnym stopniu.

Czytaliśmy wiele wersetów, które by to sugerowały. Inni powiedzieliby, że opatrnościowe ustanowienie przez Boga zdarzeń cyklicznych zajmuje centralne miejsce w poemacie poświęconym czasowi. Widzimy, że we wcześniejszym wierszu, w rozdziale 1, wersetach od 4 do 11, Kohelet zajmuje się cykliczną naturą wydarzeń zachodzących na tym świecie, a nawet cyklicznymi wzorcami zachodzącymi w przyrodzie.

Być może byłoby tak, że Bóg suwerennie ustanowił zdarzenia cykliczne, aby wszystko działo się zgodnie z tymi czasami. Bóg decyduje o tym, że rzeczy się zdarzają, niekoniecznie dokładnie wtedy, gdy się zdarzają, ale że rzeczywiście się zdarzają. Inną opcją byłoby to, że Boży plan, aby wszystko wydarzyło się zgodnie z właściwym czasem, znalazł się tutaj w centrum uwagi.

Z pewnością potwierdza to rozdział 3 i werset 11 kolejnego komentarza. Uczynił wszystko odpowiednim w swoim czasie. Dlatego Bóg ustalając wzorce, ustalił także odpowiedni czas na wystąpienie pewnych wydarzeń.

Wszystkie trzy opcje zdają się sugerować, że tematem wiersza w czasie jest Bóg. Ale inny zestaw opcji sugeruje, że tematem wiersza może być człowiek w odpowiednim czasie. Może być na przykład tak, że wiersz o czasie odzwierciedla rolę mądrości w reagowaniu na rzeczy we właściwym czasie.

Innymi słowy, mądry człowiek wie, kiedy działać, ponieważ wie, kiedy jest odpowiedni czas na wystąpienie pewnych rzeczy. Może też być tak, że rola mądrości w określaniu dobrego czasu lub wykazywaniu się dobrym wyczuciem czasu jest najważniejsza. Innymi słowy, mądry człowiek jest w stanie podejmować decyzje we właściwym czasie, niekoniecznie radząc sobie z stosownością w czasie, ale raczej z wyczuciem czasu w faktycznym podejmowaniu decyzji i posuwaniu się naprzód we właściwym czasie.

To trochę tak, jakbyś kupił nieruchomości w Stanach Zjednoczonych w 2009 lub 2010 roku, prawdopodobnie znalazłbyś lepszy moment, niż gdybyś kupił nieruchomości w 2007 roku, kiedy ceny wzrosły tuż przed ich załamaniem. Zatem niekoniecznie podkreśla się stosowność czasu, ale raczej wyczucie czasu mądrości. I mogłoby się zdarzyć, że wszystkie pięć tych rzeczy znajdzie odzwierciedlenie w wierszu na czasie.

Nie wydaje się, aby którekolwiek z nich pasowało do każdego z par binarnych. Na przykład w ramach boskiego determinizmu może się okazać, że rozdział 3 i werset 2, czas narodzin i czas śmierci, odzwierciedlają działanie Boga w ustalaniu tych czasów. Prawdę mówiąc, Kohelet w całej książce powtarza, że człowiek nie wie.

Nie ma wpływu na moment swojej śmierci. Zatem nie chodzi o to, aby człowiek był podmiotem ustalania odpowiedniego czasu na śmierć, ale raczej o to, że Bóg wyznacza ten czas. Ale w innych przykładach zauważysz, że określenie czasu nie wydaje się być tak naprawdę odzwierciedlone.

Innymi słowy, nie chodzi o to, aby Bóg określił właściwy czas sadzenia i wykorzeniania w sensie określenia przez Niego konkretnego czasu. Raczej w innych przykładach możesz odkryć, że najlepiej odzwierciedla to opatrnościowe ustanowienie przez Boga zdarzeń cyklicznych lub odpowiedni plan Boga dotyczący tego, co ma się wydarzyć. Na przykład w rozdziale 2, o czasie sadzenia i czasie wykorzeniania, Bóg określa pory roku.

On ustala pory roku. I wyznaczył odpowiednie czasy, aby pewne rzeczy miały miejsce. I tak w innych przykładach par binarnych w wierszach możesz odkryć, że boska przydatność jest być może na pierwszym planie.

Następnie można znaleźć inne przykłady, w których mogłoby się wydawać, że bardziej odpowiednim podejściem jest człowiek jako podmiot, działalność człowieka lub aktywność mądrości w określaniu odpowiedniego czasu na zrobienie tego lub zrobienia tamtego. Na przykład w rozdziale 3 i wersecie 5 jest czas obejmowania i czas powstrzymywania się. To nie jest tak, że Bóg określa czas obejmowania i czas powstrzymywania się, ale raczej mądry człowiek wie, kiedy należy się przytulić, a kiedy należy się powstrzymać.

Albo w rozdziale 3 i wersecie 8, czas miłości i czas nienawiści. To nie jest tak, że Bóg wyznacza czas miłości i czas nienawiści, ale raczej mądry człowiek wie, kiedy należy zrobić jedno, a kiedy drugie. Może się też okazać, że nacisk zostanie położony na dobre wyczucie czasu.

Na przykład w rozdziale 3 i wersecie 7 jest czas milczenia i czas mówienia. Mądry człowiek nie tylko wie, kiedy jest odpowiedni czas na mówienie i milczenie, ale także będzie miał dobry moment na zrobienie tych rzeczy. A może czas poszukiwań i czas poddania się w rozdziale 3 i wersecie 6. Tam prawdopodobnie jest wyczucie czasu, który jest centralny i centralny.

Chodzi mi więc o to, że wiersz o czasie zdaje się nawet podkreślać ideę, że istnieje właściwa reakcja człowieka, mądrego człowieka, w związku z suwerenną kontrolą Boga nad czasami. Dlatego ten rodzaj napięcia i relacji jest bardzo nasycony przez całą Księgę Kaznodziei. Ale jest jedna interesująca kwestia, którą chciałbym zakończyć.

W wierszu o czasie można zauważyć, że sama jednostka jest ujęta w nawias, nazywaliśmy to *inclusio* wcześniej w wykładzie wprowadzającym, jest ujęta w nawias w stwierdzeniach dotyczących czasu na wszystko i czasu na każdą czynność w wersecie 1, pod niebem. A następnie w wersecie 17 znajdziemy koniec tego *inclusio*, gdzie Kohelet zastanawia się – pomyślałem w swoim sercu – że Bóg postawi przed sądem zarówno sprawiedliwych, jak i niegodziwych, gdyż na każdą czynność przyjdzie czas, czas na każdy czyn. Pod względem gramatycznym i słownictwa stwierdzenie wielką bliskość i stwierdzenie, że wersety 1 i werset 17 są ze sobą powiązane.

Wydaje się więc ponadprzypadkowe, że Kohelet w swoich obserwacjach i refleksjach z wersetu 17 celowo zwrócił uwagę na werset 1. Bóg postawi przed sądem zarówno sprawiedliwych, jak i niegodziwych, gdyż na każdego przyjdzie czas. aktywność, czas na każdy czyn. Wydaje się więc, że nawet przy zaangażowaniu Boga w określanie czasów i organizowanie tych czasów oraz reakcji człowieka, reakcji mądrości, w odpowiednim czasie i znając właściwy czas na podjęcie działań i podjęcie ryzyka, wydaje się, że nadal istnieje dylemat nierozwiązany w Księdze Kaznodziei i jest to Boże poczucie sprawiedliwości we właściwym czasie.

Innymi słowy, sprawiedliwy uchodzi na sucho, sprawiedliwy czasami ginie w swojej prawości, a niegodziwcy czasami ujdzie to na sucho. Kohelet zastanawia się, czy kiedykolwiek nadejdzie czas, dzień rozliczenia. I wygląda na to, że Kaznodziei przesuwają kopertę, sugerując, że nadejdzie dzień rozliczenia, nadejdzie czas sądu Bożego.

Ale to może nie być odpowiedni czas tutaj, w tej obecnej, piekielnej egzystencji. W rzeczywistości może to być czas życia po życiu, czas sądu Bożego. Zajmiemy się tą kwestią później, badając motyw bojaźni Bożej w Księdze Kaznodziei.